

# GWIAZDA PIEKARSKA.

Pismo ludowe, poświęcone sprawom religijnym politycznym, społecznym i oświacie.

Nr 40.

Bytom, piątek dnia 23. Maja 1890.

Rok 3.

„Gwiazda Piekarska“ wychodzi dwa razy na tydzień co wtorek i piątek. — Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach i u pp. agentów 1 markę, pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austrii z przesyłką 1 fl.; w Ameryce 1 dolar. — Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Administracyja „Gwiazdy Piekarskiej“ w Bytomiu, (Benthen O.-S., Gleiwitzerstr. 13). — Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 15 fen., przy większych ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycyja i Administracyja „Gwiazdy Piekarskiej“ w Bytomiu, jako też i we Wrocławiu Rudolf Mosse, oraz Haasenstein i Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frenkler, ulica Senatorska Nr 22 — W Frankfurcie n. M. Danbe i Co. — W Paryżu i na całą Francyę A. Stawits'i, Paris, Rue Véveley Nr. 3. — Rętopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone. — Tłumaczenia uskuteczniają się bezpłatnie.

## NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

### Zaproszenie do przedpłaty.

Każdej chwili i zawsze, można się zapisywać na „Gwiazdę Piekarską“, pismo prawdziwie katolickie, wychodzące dwa razy tygodniowo, w formie jak obecny, z dodatkiem bezpłatnym co dni 14-cie, a kosztuje tylko 1 markę na kwartał. Miesięcznie fenygów 35. A i **Ogłoszenia** korzystnie jest w niej pomieszczać — bo „Gwiazda“ ta rozchodzi się szeroko i daleko.

**Administracyja Gwiazdy.** Bytom G.-Ś. Ulica Gliwicka Nr. 13.

Pod tym też adresem wszystkie korespondencye i listy do nas nadsyłać prosimy.

### Zielone Świątki,

czyli

### Uroczystość Zesłania Ducha Ś-go.

W przyszłą niedzielę jako pięćdziesiątego dnia po Zmartwychwstaniu Pańskim obchodzimy uroczystą pamiątkę Zesłania Ducha Ś-go na Apostołów i wiernych. Pamiątka ta obchodzi się z wigilją, w której nabożeństwo podobnie odbywa się jak w wielką Sobotę, z powodu chrztu, który niegdyś w tym dniu, tak jak w wielką Sobotę, był uroczysto dawany. Czytają się prorocтва pierwsze o błogosławieństwie, Abrahamowi przyrzeczonem, drugie o prawie danem przez Mojżesza, trzecie o widzeniu Ezechiela, jak duch suche skielety ożywił, czwarte wreszcie o skutkach łaski Ducha Ś. Święci się woda do chrztu, śpiewa się Litanię, i Msza ś.uroczysta z uderzeniem na „Gloria“ we wszystkie dzwony. Wszystko to odbywało się niegdyś w nocy, z kąd i jutrznia, dla braku czasu, krótsza jest na Święta następujące.

W pierwszy dzień tych świąt, na processyi, w śródku kościoła, czyni się stacya na której śpiewa się hymn: „Veni creator.“ Obrządek ten przypomina wiernych zgromadzonych w wieczerniku, i z gorącością proszących o zstąpienie Ducha Ś. Na końcu procesyi, śpiewa kapłan po trzykroć słowa Zbawiciela, przez które Apostołom udzielił łaski Ducha Ś. na odpuszczenie grzechów: „Accipite Spiritum S.“ bierzcie Ducha Ś. którym odpuszcicie grzechy, będą im odpuszczone. Przez ten drugi obrządek, przypomina się łaska szczególna Ducha Ś. Biskupom tylko i kapłanom udzielona na odpuszczenie grzechów w Sakramencie pokuty. W średnich wiekach gdy śpiewano „tercyę“, przypadającą na godzinę 9 w którym to czasie na Apostołów Duch Ś. zstąpił, był zwyczaj rozrzucania kwiatów tu i owdzie; ztąd pewnie poszedł zwyczaj na Zielone Świątki zielenia ozdabiania kościołów. W niektórych kościołach rzucano w czasie Tercyi ze sklepień ogniki, lub spuszczano gołąbki, dla wyrażenia w żywym symbolicznym obrazie zstąpienia Ducha Ś. na zgromadzonych w wieczerniku uczniów. Pamiątka Zesłania Ducha Ś. teraz przez dwa dni tylko obchodzi się uroczysto; przed zmniejszeniem świąt w roku 1775 obchodzono ją uroczysto przez trzy dni.

**Na przyszły tydzień w środę, piątek i sobotę przypadają z porządku rzeczy suche dni.**

### ADAM MICKIEWICZ.

Wielki ten poeta polski, który nietylko między nami Polakami, ale po całym świecie słynie, bo na prze-

różne języki pisma jego przetłumaczono dla wielkiej ich piękności, umarł 1855 r. w Turcyi, a ciało jego przywieziono do Paryża i tam pochowano. Teraz po 35-ciu latach postanowiono przewieźć kości jego na polską ziemię i pochować je w katedrze na Wawelu w Krakowie, gdzie leżą królowie polscy i naczelnik Kościusko.

Naród polski chce w ten sposób uczcić największego poetę swego, gdy kości jego składa w tem miejscu, gdzie spoczywają najwięksi jego monarchowie i zasłużeńi mężowie.

Uroczyste pochowanie to ma się odbyć w Krakowie dnia 1-go Lipca rb., a pogrzeb ma być wspaniały na koszt kraju i z udziałem wszystkich władz galicyjskich.

### Jak idzie w szkołach nauka?

Na początku maja był w Poznaniu wysoki urzędnik z ministerstwa oświecenia, pan radca Schneider, którego pan minister Gossler wysłał, żeby się przekonał, jak tam idzie w szkołach z nauką języka niemieckiego.

Pan Schneider zwołał wszystkich inspektorów powiatowych na konferencyę i zapytał ich o dwie rzeczy.

Pierwsza: czy się to zda na co dla niemieczyny, że się dzieci polskie dlatego, iż mają nazwiska niemieckie, uważa za niemieckie i do tego przymusza?

Na to odpowiedzieli podobno wszyscy a wszyscy inspektorowie, że się to nie zda na nic zgola.

Druga: czyby to szkodziło co nauczaniu się dzieci polskich po niemiecku, gdyby w szkole uczono znowu i języka polskiego?

W tem nie było zgody między inspektorami. Dwie piąte z nich odpowiedziały, że to nie szkodziłoby nic i owszem byłoby dobrze, trzy piąte zaś były za tem, żeby pozostało, jak jest.

Pan radca Schneider wrócił do Berlina i tam panu ministrowi zdanie inspektorów opowie.

Widać z tego, że jakoś i sam pan minister wątpi o tem, czy tak zostać musi, jak jest i czyby nie było lepiej inaczej.

Oczywiście żeby było, boć ta nauka najlepsza, którą dziecko najlepiej rozumie, a rozumie tylko najlepiej naukę w mowie ojczystej.

### Kilka słów o wiecu francuzkim.

W zeszły Wtorek rozpoczął się w Paryżu tegoroczny walny wiec katolików francuzkich. Uczestnicy wieca zebrałi się o godzinie 8-mej rano na uroczystem nabożeństwie w kościele św. Tomasza, wieczorem zaś na pierwsze zebranie ogólne. Na honorowego przewodniczącego zebrania tego, obrano Arcybiskupa paryskiego, kardynała Richarda, który zajął swe miejsce w otoczeniu licznego zastępu duchowieństwa. Nie mniejszym był też zastęp znakomitych świeckich uczestników. Pierwszą mowę wygłosił senator Chesnelong, i radził wysłać do Ojca św. telegram z prośbą o błogosławieństwo dla prac wieca, na co zebrani z radością przystali. Następnie mówił o ważnej sprawie spoczynku niedzielnego, która we Francyi wiele pozostawia do życzenia. Mówca żądał, aby sprawę tę prawnie uporządkowano, aby Niedziela w rzeczywistości stała się znowu dniem Pańskim, zaznaczył następnie wszystko, co w tym kierunku we Francyi uczyniono, lecz zauważył zarazem, iż to nie wystarcza i że należy dalej pracować, dopóki spoczynek niedzielny nie będzie nakazany prawem, jak to było za dawnych lepszych czasów. Inny mówca mówił o bractwie nieustającej Adoracyi przy

katedrze paryskiej, poczem kardynał Richard wygłosił budującą mowę i udzielił zebrany pasterskiego błogosławieństwa. Niemniej świetnymi i pouczającymi były dalsze posiedzenia wieca. Radzono o prywatnych szkołach katolickich, które we Francyi świetnie się rozwijają i mimo nieprzychylności rządu, liczą już przeszło milion uczni i o wielu ważnych sprawach. W końcu odczytał senator Chesnelong telegram od kardynała Rampoli z Rzymu, w którym stało, że Ojciec św. przyjął z radością przesłany telegram wiecovników, i że udziela im najchętniej apostolskiego błogosławieństwa swego. Oby wiec ten przyczynił się do wzmocnienia ruchu katolickiego we Francyi.

### Książd Izaak Jogues T. J.

Apostoł Irokezów w Kanadzie, umęczony za wiarę.

(Dalszy ciąg. — Zobaczyć nr. 39.)

O. Ragueneau, historyk tej epoki, wspomina następnie o przybyciu O. Jogues: „Przygotowałem co mogłem na jego przybycie, lecz niestety składało się to z kilku suchych rybek i nieco maki, kazałem przynieść kilka kłosów, które tutaj na osobny sposób gotują. A przecież, według słów jego, nigdy mu lepiej nie smakowało, jak wtedy. Radość, którą się przy takim spotkaniu odczuwa, porównać można do radości błogosławionych, gdy przybywają do raju.“

Uciążliwa podróż, którą przebył O. Jogues, była tylko przedsmakiem tych cierpień, które na niego czekały. Radość, że stanął u celu swych marzeń, nie dozwalała mu odczuć w tej chwili zmęczenia, jednakowoż już 17 września zachorował. Słabość z początku nie wielka, przybrała później zatrważający charakter i postawiła go nad grobem. Za posłanie, tak jak jego współbraciom, służyła tylko rogóżka, a za napój cokolwiek herbaty z korzeni, celem poskromienia gorączki. Podtrzymywała go jednak miłość współbraci, a zwłaszcza cierpliwość i poddanie się zupełne woli Bożej. Słabość ta udzieliła się wkrótce O. Garnier i Chartelain jak i dwom służącym. Chata misyjonarzy stała się prawdziwym szpitalem. Tylko O. de Brebeuf, Piotr Pijart i Le Mercier zostali przy zdrowiu.

W czasie tych cierpień dobroć Boża napełniała ich pociechą i wszyscy byli weseli. Chorzy byli przygotowani albo umrzeć lub żyć, a ulgę im sprawiała cierpliwość i poddanie się woli Bożej. Przytem doznawali tej łaski, że co dzień przystępowali do świętych Sakramentów. Ze skarbcza tego czerpali odwagę i otuchę do lepszej przyszłości.

Choroba ta, która dotknęła misyjonarzy zanim zaraza opanowała wsie Huronów, była dziełem Boskiej Opatrzności, nauczyła ich bowiem więcej szukać pomocy u Boga, niż się oglądać za środkami, których im ludzie dostarczyć mogli i usposabiała ich do cierpliwości, z którą obchodzić się mieli z dzikimi. Gdyby pierwsi byli nie chorowali, z pewnością ten nieokrzestany i dziki naród byłby się później mścił na nich. Tam czasami dobre ze złego powstaje i co niezasłużoną karą się być zdaje, jest tylko dobrodziejstwem Boskiej Opatrzności.

O. Jogues, który był wtedy w pełni życia i silnej budowy ciała, powrócił zupełnie do zdrowia, ponieważ Bóg o wiele wspanialszą śmierć dla niego przygotował.

W połowie października czuł się już o tyle na siłach, że mógł do zwykłych zajęć powrócić. Powoli także reszta chorych przychodziła do zdrowia, a wszyscy oczekiwali tej chwili, aby znowu mogli przy-

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!



stąpić do pracy. Najpierwszem ich przygotowaniem, które można było z rekonwalescencją połączyć, było wyuczenie się mowy Huronów.

Chatka ich ze szpitalu zamieniła się na szkołę, a. O. Jogues tak jak i jego współbracia, zostali uczniami O. Brebeuf, który już tej mowy innych nauczył był w stanie.

Nauka tej mowy zaliczała się do większych trudności tej misji. Było między nimi dwóch misjonarzy, którzy jeszcze podczas pobytu we Francji okazywali zdolności do nauczenia się tej mowy, lecz nie byli o tyle jednak w niej biegłymi, aby móżdż tym dyalektem głosić Ewangelię. Budowa tej mowy i składnia miała całkiem szczególny charakter. Brakuje jej bowiem wiele liter z naszego alfabetu, a to: b, f, l, m, p, y. Za to h i k wymawiają Huroni gardłem, Wielka liczba słów zdaje się być ze samych samogłosek złożoną. „Bez wątpienia — mówi O. de Brebeuf — że niemożność ta u dzikich polega na układzie warg, które mają w brzydki sposób otwarte“.

Rozmaitość składanych słów nie ma granic i to właśnie jest bogactwem tej mowy. Rzeczowniki i przymiotniki się konjugują, a czasowniki zmieniają się w nieskończoność.

Przed przybyciem Francuzów ludzie ci nie mieli słów, któreby wyrażały religię, cnotę, naukę i bardzo wiele metafizycznych pojęć było im całkiem nieznanymi. Dlatego też nieraz znajdowali się nasi misjonarze w kłopotach, jak im tłumaczyć niektóre tajemnice naszej wiary świętej. Często zamiast jednego słowa, trzeba było to przez dłuższe okresy wyrażać. (Dalszy ciąg nastąpi.)

## Weteran z wojen Napoleońskich.

Napisał J. Z.

(Dalszy ciąg. — Zobacz Nr. 39.)

Ignacy stanął znowu spokojnie w pozycji. Kordysz nie posiadał się z radości. Nabił pistolety i podał im znowu.

— Raz, dwa, trzy!  
Tym razem kule świsnęły koło uszu zapasników. Kordysz rzucił się na obu i zaczął ich całować, skakał z radości i wołał:

— Dzielnie, dzielnie!... Nie myślałem, żeby dzisiejszy świat mógł tak zimno na kule patrzeć!... to jeszcze nie wszystko tak źle jest mospanie! Mordiel! Choć on nie żyje...

W tej chwili na wylomie muru okazał się faktor Berko. Sapal jak miech, a pot lał mu się strumieniem z czoła.

— Aj waji! — krzyknął, a porwawszy w pół Ignacego, uniósł go gwałtem z miejsca pojedynku.

Kordysz spokojnie na to patrzył i uśmiechał się.  
— Powoli Berko, powoli — rzekł do uciekającego żyda, dziś ci grzbietu nie natłukę — bo jestem dobrej myśli. Stali i ani drgnęli...

Rzekłszy to, ucałował Stefankę i obaj puścili się ku domowi.

W domu zastali Paulinę pochyloną na sofce prawie nieżywą. Koło niej stał Szot i trzymał w ręku fiaszeczkę z orzeźwiającym spirytusem.

Z błyszczącym okiem i gorączkowym rumieńcem na twarzy przybliżył się Kordysz do Pauliny. Trzymał w ręku czapkę Stefankę kulą przedziurawioną.

— Patrz, Paulinko, patrz! — zawołał nad uchem nieprzytomnej Pauliny — patrz, ktoby się spodziewał z niechodmach! Ale i tamten stał i ani drgnął. Kocham go za to, choć mi Paulinkę bałamuciał. Ale Stefankę zuch nie lada!... Ani drgnęli przed kulą, a ja myślałem że już po wszystkim!...

Paulinka na to nic nie odpowiedziała, bo prawdopodobnie tego nie słyszała.

Kordysz zwrócił się do eskulapa i rzekł:  
— Jak to kobiety wielkich rzeczy nie rozumia! Mówię ci, stali obaj jak mur!

— Szot zrobił znak ręką, aby milczał i pochylił się nad Pauliną.

— Aha, rozumiem — rzekł Kordysz — ty kiwasz ręką, że to rzecz nie wielka. Prawda, prawda jest wielka różnica. Myśmy stali przeciw kulom za sprawę publiczną, a oni... za dziewczynę!... Bądź zdrów Marcynie, muszę go dzisiaj zabić! Inaczej Kordysz i naboju prochu nie wart. Słyszalesz, co dziś ludzie mówili? Kordysz jest niczem dzisiaj, jest ciurą i nic więcej! Hej mocny Boże, jak to inaczej było pod Somosierrą!... Już czas, czas!

Rzekłszy to, poszedł do drugiej izby i drzwi za sobą zamknął. Wkrótce potem słycał było machanie pałaszem i jakies jęki śmiertelne.

Szot zmarszczył czoło i rzekł do Pauliny, która przysłała nieco do przytomności:

— Uspokój się dziecię moje, ojciec ma paroksyzm. Niebezpieczeństwo ojca przywołało ją zupełnie do zmysłów. Spojrzała w koło i rzekła:

— Więc on nie zginął?  
— Stefankę?... — odparł Szot — nie, ot jest przed tobą, moje dziecię, czapka jego kulą przeszyta. Podaj mu rękę Paulino! — Ignacy zdrów i już odjechał.

Paulina podała mu rękę machinalnie i wpatrzyła się na niego szklanem okiem.

Stefanek ucałował gorąco tę zimną rękę.

— A teraz cyt, moje dzieci! — zawołał eskulap i na palcach ku drzwiom odszedł — cyt, dzieci!

I przyłożył oko do dziurki od klucza. A ztamtąd było słycał ciągle pasowanie się i machania pałaszem.

Szot odszedł od drzwi i zamyślił się głęboko. Po chwili ozwał się:

Dzisiaj będzie miał paroksyzm najstraszniejszy. Zdarzenie wczorajsze i dzisiejsze wstrząsły mózgiem jego... Plan mój już dojrzał, trzeba użyć kuracji ostatecznej. Reszta w ręku Boga. Zaraz zajmę się wszelkim przygotowaniem — a wy dzieci będziecie mi pomocni. W tej chwili nie trzeba mu przerywać, niech się zmęczy!

Rzekłszy to, wysunął się prędko do swego gabinetu, gdzie się na klucz zamknął. Słycał było tylko jakies stuki, jakby coś przygotowywał.

### XIII.

Choroba ojca, na jaką od czasu do czasu zapadał, przytłumiła boleść Pauliny w tej chwili. Eskulap nie dał jej nawet wiele czasu do rozmyślenia. Zatrudnił ją przez dzień rozmaitemi robotami, których znaczenie było dla niej strasznie zagadkowe. Poznosił z swego gabinetu najrozmaitsze jakies narzędzia, o których wyobrażenia nie miała biedna dziewczyna. Nawet złoczyńca z pułku siedmiogrodzkiego wraz z opryszkami zajęli przy progu stanowiska swoje. Prócz tego Stefanek robił podług informacji eskulapa jakies tajemnicze rzeczy, o których nawet Paulinie nie umiał nie zadowolniajacego powiedzieć. Paulina tyle tylko wiedziała, że to ma być kuracja ojca.

I tak wśród licznych zajęć, do czego eskulap nawet kilku swoich znajomych użył, zeszedł Paulinie dzień cały. Nawet aptekarz miejski kilka razy zaglądał do izby Kordysza i coś z Szotem po cichu się naradzał. Ustawiczne to zajęcia, a przytem i czuwanie nad ojcem, który od południa leżał w jakimś dziwnym delirium, wszystko to odrywało Paulinę od wspomnień bolesnych i powoli uspokajało jej ranę piekącą.

Stefanek biegał ustawicznie to z dołu na piętro, to z piętra na dół, a w twarzy jego malowało się pewne zadowolenie. Jakoś i cała postawa jego była od dzisiejszego rana śmielsza i szlachetniejsza. Zdawało się, że dzisiaj miał o sobie jakies lepsze wyobrażenie.

Szot uśmiechał się i zacierał ręce. Gotował jakas niespodziankę dla starego Kordysza i spodziewał się jak najlepszego powodzenia. Już samym wieczorem kazał szczelnie okna pozastaniać, a sam zajął się ostatecznym przygotowaniem do przedstawienia jakiegoś niewidzianego dotąd widowiska!...

A w drugim pokoju leżał Kordysz na łóżku. Twarz miał mocno czerwoną, a w oczach widać było ogień gorączkowy, koło łóżka leżała stara, ułańska szabla. Ściany wokoło miały znaki od tej szabli. Na tylnej ścianie, koło pieca był rozpięty kawalek starego płótna i gwoździami do muru przybity. Koło łóżka siedziała Paulina i zimną wodą obmywała skronie ojca.

Do izdebki wszedł z cicha eskulap i szybko drzwi za sobą zamknął. Zbliżył się do Kordysza i wziął go za rękę. Liczył tętna czas niejaki, a uśmiechnawszy się do Paulinki, co miało oznaczać, że jest z obiegu krwi zadowolony, ozwał się do chorego:

— I jak tam sąsiedzie?

Kordysz spojrzął na eskulapa okiem obłąkanego i rzekł:

— Nie zabiłem go — i za to skazany jestem na męki piekielne!

— A gdzież wyrok?

— Pod głową leży! — odparł Kordysz i zrobił poruszenie jakby go tam pod głową coś piekło.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

## Mowa od tronu.

W Nr. 37-mym naszej „Gwiazdy“ podaliśmy mowę cesarza, którą miał przy otwarciu parlamentu, a przyobiecaliśmy ją w całości Czytelnikom naszym, ze względu na jej ważność, bo w niej monarcha rozbił kwestyę społeczne wszystkich obchodzące. — Ze jednakże dla braku miejsca daliśmy wówczas tylko jej połowę, a więc dzisiaj podajemy jej dokończenie.

Cesarz mówił w dalszym ciągu, co następuje:

„Przebieg zgromadzonej tutaj międzynarodowej konferencji napelnia mię nadzwyczajnem zadowoleniem. Jej uchwały stanowią wyraz wspólnych zapatrywań na najważniejszą dziedzinę pracy kulturalnej naszych czasów. Złożone tu zasady będą, nadal — o czem nie wątpię — działały jako posiew, który przy pomocy Bożej wyrośnie na dobro robotników wszystkich krajów i nie pozostanie także bez owoców łączności dla stosunków ludów między sobą nawzajem.

Trwałe utrzymanie pokoju stanowi ciągle cel mých dążeń. Mogę wyrazić przekonanie, że mi się powiodło utwierdzić u wszystkich rządów zagranicznych zaufanie do stałości mojej polityki. Wraz ze mną i moimi dostojnymi Związkoymi uznaje naród niemiecki, jako sadanie rzeszy, aby przez pielegnowanie przymierza zawartego ku naszej obronie i istniejących stosunków przyjaznych ze wszystkimi zagranicznymi mocarstwami popierać pokój, przyczyniać się do dobrobytu i umoralnienia. Aby to zadanie atoli spełnić, potrzeba siły zbrojnej, odpowiadającej jego stanowisku w sercu Europy. Każda zmiana sił zagraża politycznej równowadze i tem samem gwarancyi za pomyślny skutek polityki, skierowanej do utrzymania pokoju.

Od czasu, jak zostały wzmocnione podstawy naszej organizacji wojskowej na pewien okres czasu, rozprzestrzeniły się i udoskonalily w nieprzewidziany sposób urządzenia wojskowe naszych państw ościennych. Wprawdzie i u nas nie zaniedbane nic, by naszą siłę obronną wzmocnić, o ile to było możliwem w obrębie granic zakreślonych ustawami.

Jednakże to, co można było uczynić w tym kierunku, nie wystarczało, aby wykluczyć postęp położenia na naszą niekorzyść. Nie podobna dłużej już odkładać podwyższenia siły zbrojnej w czasie pokoju i pomnożenia korpusów wojska — mianowicie artylerji polnej. Otrzymacie panowie projekt, wedle którego wzmocnienia wojska ma stać się prawomocnem od 1-go Października rb.

Rozpoczęta czynność we Wschodniej Afryce, mająca na celu stłumienie handlu niewolnikami i obronę niemieckich interesów tamże, uczyniła w ostatnich miesiącach postępy, dzięki pełnemu poświęceniu działaniu posłanych tamże oficerów. Należy spodziewać się w najbliższym czasie przywrócenia pokoju w tych krajach. Powstałe ztąd koszta trzeba będzie pokryć przez dodatkową uchwałę.

Etat rzeszy na rok bieżący potrzebuje, już ze względu na pomieniony projekt, uzupełnienia.

Oprócz tego atoli niemożna dłużej odraczać zamierzonego od dawna i coraz bardziej naglącego polepszenia pensyi jednej części urzędników państwowych. Dodatek, który Panom przedłożę do etatu rzeszy, da Panom sposobność do stwierdzenia Waszego interesu w sprawiedliwym i przychylnem zadosyuczynieniu tej potrzebie. Gdy te podług tego obowiązujące Was prace zostaną pomyślnie ukończone, zyska się nową i pewną rękojmnią dla wewnątrzego dobrobytu i zewnątrzego bezpieczeństwa ojczyzny. Oby nam było danem osiągnąć ten cel przy wspólnej pracy.“

## Przegląd polityczny.

— Tak parlament niemiecki, jak i sejm pruski będą miały święta teraz na Zielone Świątki i to przez 2 tygodnie, od 21-go Maja aż do 3-go Czerwca.

Książd dr. Jażdżewski, sławny kaznodzieja i mówca sejmowy, wystąpił teraz w pruskiej Izbie poselskiej w obronie naszej i dopominał się, żeby przy wyborach do sejmu i parlamentu niemieckiego odczytywano z urzędu te przepisy prawne, które się do wyborów odnoszą. Dowiódł też ks. Jażdżewski, że prawo o języku urzędowym nie sprzeciwia się temu.

Onegdaj rozpoczął się przy wielkim napływie publiczności proces przeciw Panicy i towarzyszący jaskrawe światło na podziemne nurtowanie i machinacje rosyjskie. Za namową rosyjskich agentów dał się namówić Panica do spisku przeciw własnemu księciu. Miał on w nocy z dnia 11-go na 12-go Stycznia aresztować księcia Ferdynanda, ministrów i pułkowników. Rewolucya miała się odbyć ile możności bez krwi rozlewu, ale ktoby się opierał, byłby zastrzelony.

Proces Panicy odniesie przynajmniej ten skutek, że otworzy oczy rządowi i ludom Europy, gdzie szukać głównych przyczyn sprzedajności, obłudy, kłamstwa i zdrady, które nieraz panują w stosunkach międzynarodowych.

**Niemcy.** W ćwiczeniach jesiennych armii niemieckiej na Szlaku uczestniczyć będzie dziesięć głów koronowanych, 22 książąt krwi i wielu oficerów zagranicznych. Wszystkie mocarstwa europejskie będą reprezentowane. Podczas ćwiczeń tych rozstrzygnie się ostatecznie sprawa użyteczności prochu bezdymnego.

— Były kanclerz niemiecki nie próżnuje we Friedrichsruhe; ale przygotowuje druki, które rzuca wiele nowego światła na politykę europejską a szczególnie niemiecką w ostatnich latach trzydziestu.

**Austria.** Dziś rozpoczął się przegląd obozu w Bruck przez cesarza Franciszka Józefa.

— Księżna Reuss, żona niemieckiego posła w Wiedniu, założyła dom dla niemieckich nauczycielek; 20-go b. m. został ten zakład otwarty.

— Z Pragi czeskiej. Strajkujący robotnicy w Ponkracu pod Nürschau dopuszczali się takich bezpraw, że wojsko dało do nich ognia. Wielu rannych, 5 robotników zabito.

**Rosya.** Ambasador rosyjski w Konstantynopolu Nelidow przesłał Turcji nową notę dyplomatyczną, w której dopomaga się energicznie zaplaceniu pozostałych kosztów wojennych; w przeciwnym razie Rosya zastrzeżę sobie użycie wszelkich możliwych środków.

— W pobliżu Helsingfors w Finlandy wylecia fabryka prochu w powietrze. Pięć osób zabitych, fabryka zgorzała, przyczem las otaczający ją stanął w płomieniach. — Zagrożony jest magazyn prochu znajdujący się w lesie

**Francya.** W Algierze, w miejscowości Guelma, napadli Arabowie na żydowskie składy i zrabowali. Dopiero wkroczenie wojska uczyniło koniec napaściom. Trzech Arabów padło trupem, 100 ludzi aresztowano. Podobne wypadki zasłyły w Konstantynie, Jemappes i w Oued-Zenate.

— W Izbie poselskiej rozdano 20-go Maja żóltą księgę, zawierającą 20 dokumentów i protokół berlińskiej konferencji w sprawie ochrony robotników.

**Belgia.** Międzynarodowy kongres górniczy rozpoczął się wczoraj w Jolimont w Belgii. Na wniosek angielskiego związku górniczego wykluczono politykę z obrad kongresu. Z Niemiec przybyli pomiędzy innymi znani górnicy Schröder, Bunte i Siegel, oraz postowie socjalistyczni Bebel i Stolle. Myśl zwołania tego kongresu wyszła od przewodzców angielskich górników, którzy od dawna dążą do utworzenia międzynarodowego związku górników.

## Wiadomości z bliska i z daleka.

Bytom, 19-go Maja.

— Wszystkim Czytelnikom naszym oraz łaskawym korespondentom, życzymy przepędzenia nadchodzących Świąt przy jak najlepszym zdrowiu i pomyślności.

— Na drożyznę mięsa skarżą się teraz ze wszystkich miast i różne dają temu powody. Tymczasem drożyzna ta



powstaje ztąd, że nie wpuszczają do nas bydła, owiec i świń z Polski i Rosyi. U nas nie ma jeszcze tyle bydła, owiec i świń, ile na mięso i do tuczenia potrzeba, bo dotąd brało się chude sztuki z Polski tuczyło u nas. Wypadało to gospodarzom taniej, niż gdyby sami do tuczenia sobie przychowywali. U nas taki przychówek więcej kosztuje, niż tam w Polsce. Potrzebami długich lat, żeby się to wyrównało, a jedynym lekarstwem teraz byłoby wpuszczenie bydła i świń z Polski.

— **W jesieni** rozpuszczoną zostanie znowu pewna ilość żołnierzy wyjątkowo także i tacy, którzy należeli do konnicy (kawalerji), po skończonej dwuletniej służbie. Władze wojskowe wzywają tych, którzy drugi rok służą przy wojsku a życzyliby sobie, żeby ich jaknajprędzej ze służby zwolniono, żeby podali piśmienne powody, dla których chcą być zwolnieni i to najpóźniej do 1-go lipca. Jeżeli powody te władze uznają za dość ważne, wtedy żołnierze owi uwolnieni zostaną od dalszej służby.

— Tym wszystkim, którzy mają zamiar wziąć udział w wycieczce do Wieliczki, radzimy aby się zawczasu zaopatrzyli w austriackie pieniądze. Tutaj w każdym banku dostanie się gulden austriacki najwyżej za 1,73 M. podczas gdy już nawet przy granicy 2 marki płacić zań trzeba.

— Przed tutejszą izbą karną toczył sąd dnia 17-Maja proces przeciw zamężnej Katarzynie Świątek z Milkuszyca, oskarżonej o zabójstwo w skutek niedbałości popełnione. Kobieta ta niebędąc wyuczoną akuszerką pomagała i to jeszcze w pijanym stanie przy rozwiązaniu jakiejś zamężnej Gołąbek, a brała się do tego tak niezręcznie, iż dziecko z jej winy wkrótce po urodzeniu umarło. Sąd skazał ją za to na 6 miesięcy więzienia.

— W roku bieżącym przypada 450-letnia rocznica wynalezienia sztuki drukarskiej. Jak wszędzie, tak i w naszym mieście towarzyszy sztuki drukarskiej zamierzają dzień ten uroczystość obchodzić i to na dniu 29. Czerwca w parku Borsigwewskim.

— Jak nam z pewnego źródła donoszą, to i Gliwicy towarzysze drukarscy odnośny Jubileusz w tymże samym dniu w ogrodzie w Łabęda h święcić będą. O ile tymczasowy program doszedł do naszej wiadomości, to oprócz stosownych programów, deklamacyi, przedstawienia amatorskiego, gier towarzyskich it. p., urządzią oni koncert a później tańce. Na uroczystość tę tylko zaproszonym lub przez członków przedstawionym gościom wstęp będzie dozwolony.

— **Fotografowane 100-rubliki.** Przed kilku dniami obstał stolarz Bubel z Czeladzi w Królestwie Polskim u pewnego tutejszego fotografa fotografie z 100-rubliki, a które w zeszłą Niedzielę miały być gotowe. Fotograf domyślił się, o co chodzi i oddał sprawę tę w ręce prokuratora. Falszerzowi chodziło o to, żeby banknoty były od-fotografowane w tych samych kolorach, które się znajdują na prawdziwych. Gdy Bubel w zeszłą Niedzielę po nie przyszedł, uwięziono go i odstawiono do więzienia.

— **Wirek.** W zeszły Poniedziałek po południu wypadł z okna z drugiego piętra chłopczyk górnik Tomasz Fröhlicha. Dziecko to poniosło podobno znaczne uszkodzenie wewnętrzne.

— **Z Radzionkowa** donosi nam jeden z Czytelników naszych, iż niektóre dziewczęta w kopalni zatrudnione na dniu 10-go maja pod pozorem, iż pójdą do kościoła na majowe nabożeństwo wyprosiły pozwolenie u nadgórnika (Oberhäuera) na kilka godzin — tymczasem, zamiast pójść do kościoła, poszły do lasu na zabawę i tańce — a nawet przebrnęły wodkę do nadmiaru pily. Uwagi Szanownego korespondenta są bardzo słuszne, my ich jednakże z pewnych względów nie umiemy, — boć przecież nie wszystkie są takie złe, jak je Szanowny korespondent wystawia — a dla tych, które się chwilowo zapomniały, niech niniejsza wzmianka będzie przestroga, iż oprócz Boga, który wszystko widzi, i ludzie postępkę ich śledzą.

— **Z Królewskiej huty.** 18-go Maja. Przez śmierć p. Bayera opróżnioną została w mieście naszym posada drugiego burmistrza. Podczas gdy jedna część rajców miasta była przekonania, iż przy rozpisaniu konkursu na tę posadę przycisk na to położyć należy, że do ubiegania się o nią tylko tacy przypuszczeni być mogą, którzy assessorski egzamin złożyli — druga część była przeciwnego zdania i przeprowadziła uchwałę, iż wykształcenie prawnicze nie koniecznie potrzebne i kandydaci w administracji komunalnej wydoskonaleni o posadę tę ubiegać się mogą.

— Pensya II-go burmistrza wynosi 3600 M., oprócz tego pobiera tenże 500 marek na mieszkanie.

— Niektóre ulice w mieście naszym w bardzo złym znajdują się stanie, dla tego magistrat tutejszy zamierzał zoiągnąć na ten cel pożyczkę 230,615 marek. Rada miejska odrzuciła jednakże ten projekt ze względu na smutne położenie finansowe, a uradziła, iż wszelkie nadwyżki z różnych dochodów mają być na reparacye ulic używane.

— Jak tutejsza gazeta donosi, znikł przed 4<sup>1/2</sup> latami 12-letni chłopczyk, Piotr Szubert, syn górnik Jana Szuberta; wszelkie poszukiwania tak ze strony rodziców, jako i policyi były daremne. W tem przed kilku dniami puka ktoś do mieszkania górnik — i jakież było zadziwienie i radość rodziców, gdy przed pół pięta latami zagubiony synek się zjawił. Podług opowiadania jego miał go uwieść ze starego rynku gospodarz Jan Bywałec z Kostuchny pod Mikołowem, u którego 2 lata służył; — następnie 2<sup>1/2</sup> roku służył u Andrzeja Geopferta i dopiero tęsknota za rodziną przypędziła go do domu rodzicielskiego.

— Na szybie „Bahnschacht“ I. w Królewskiej kopalni wydarzył się w zeszły Wtorek nieszczęśliwy wypadek. O godz. 8-mej zrana miano wystrzelić nabój dynamitowy, a że dość długo nie było widać skutku, przeto dwóch braci górników Słotów weszło na drabinę; drabina się osunęła, a za nią spadła cała masa węgla i starszego Słotę zasypała. Po wydobyciu go spostrzeżono, iż nieszczęśliwy S. nogę i prawą rękę miał złamaną. Żyjącego jeszcze zaniesiono do lazaretu knapsaftowego, ale tam zaraz ducha wyzionął. Zaś w So-

botę 17-go Maja wydarzył się również pożałowania godny wypadek. Wielka masa spadających węgla zasypała górnik, Andrzeja Drozda. Gdy go odkopano żył wprawdzie jeszcze, ale był tak poraniony i pognieciony, iż niebawem ducha wyzionął. Liczył on lat 40 i pozostawił żonę, wdowę.

— **Świętochłowice.** Na dniu 14-go Maja odprowadził wachmistrz Dittrich ztąd do granicy 14-tu emigrantów galicyjskich do Ameryki się udających. Biedacy ci dali się uludzić jakiemuś niegodziwemu agentowi, zapłacili mu 200 guldenów, po odebraniu których tyżże niezwłocznie się ulotnili. Ponieważ nieszczęśliwi ci ludzie nie posiadali odpowiednich środków, pieniężnych do dalszej podróży, przeto ich przez Mysłowice do Galicyi cofnięto.

— **Tarnowskie Góry.** W ubiegły Piątek zniszczył tu pożar do szęstu parową fabrykę stolarską p. Kunca. Aczkolwiek tak fabryka, jak i znajdujące się w niej materiały były zabezpieczone, właściciel takiej miał jednakże ponieść znaczną szkodę, ponieważ dużo wykończonej roboty, jak niemniej mnóstwo nowosprowadzonych narzędzi i statków nie było do zabezpieczenia podanych.

— **Z Zabrze.** Niedawno zmarło tu dziewczę szkolne, Franciszka Smolka i rozszerzono pogłoskę, iż zepsuty jabłecznik był tego przyczyną, ale sekcyja trupa wykazała, iż to nieprawda.

— **Gliwice.** Dnia 17-go Maja w samo południe utonęła w fontanie w ogrodzie p. radcy komercyjnego H., 2-letnia córka tamtejszego ogrodnika Adlera. Bez żadnego dozoru pobiegło to dziecko do basenu pełnego wody, a przechylając się ku wodzie, straciwszy równowagę, wpadło biedactwo i utonęło.

— **Mikołów.** Skutkiem zbytniego zesnurowania się, zemdląca tu w kościele pewna młoda dama. Bardzo długo musiano ją trzeźwić, zanim ją do życia przyprowadzono. Niech to będzie przestroga dla naszych elegantek.

— **Racibórz, 22. Maja.** Donosiliśmy w przeszłym numerze „Gwiazdy“ o strasznym nieszczęściu w Turzu wydarzonym, a dzisiaj tę wiadomość o tyle prostujemy, iż liczba dziewcząt, które w wodzie śmierć znalazły, o jedną się powiększyła, a więc utonęło osób 43. Udowodniono, że całemu nieszczęściu temu winne było lenistwo przewoźnika, który nie chcąc się dwa razy przeprować przez rzekę, zabrał na łódź blisko dwa razy tyle osób, aniżeli ta unieść mogła. Niesumiennego przewoźnika na rozkaz prokuratora aresztowano, a tak oprócz wyrzutów sumienia, czeka go jeszcze zasłużona kara więzienna. W ubiegłą Niedzielę odbył się pogrzeb nieszczęśliwych ofiar, który prowadził Wielebny ksiądz kapelan Pierschke. W kościele Sławikowskim wygłosił czcigodny ks. Kapelan bardzo rozczulającą mowę w polskim języku w obec na kilka tysięcy zebranego ludu. Kiedy zaś trumny spuszczano do grobu, rozpoczął nieszczęśliwych rodziców, rodzeństwa i krewnych nie miała granic, a nawet niekrewni od placzu powstrzymać się nie mogli. W ubiegły Poniedziałek pochowano pozostałe 13 ofiar. Dwa dziewczęta uratowały się cudownym prawie sposobem; jedną z nich uniosł prąd wody tuż ku przewróconej łodzi. Dziewczę miało tyle przytomności i siły, iż się na łódź wstało, a widząc głowę wynurzającą się z wody, schwyciła za włosy i w ten sposób uratowała od niechybnej śmierci rodzoną siostrę.

— **Głogówek.** Przed kilku dniami zaszło tu następujące zdarzenie. Dzieci pewnego miotlarza pozostawione same w domu, bawiły się różnemi grami. Pomiędzy innemi wziął 6-letni chłopiec powróz i zarzucił go sobie na szyję mówiąc, że będzie udawał „powieszzonego.“ W tym oczko w powrozie się zacięgnęło, a ponieważ nie było żadnego starszego, któryby go mógł spuścić, biedaczek się udusił.

— W pobliskiej Wsi Kosiadel powiesiła się służąca Powodem do tego była nieszczęśliwa miłość.

— **Kluczborek.** Oprócz morderców, złodzieji itp. ludzi, którzy bliżnim swoim na życiu, zdrowiu i majątku szkodzą, niemniej niebezpiecznymi są ludzie trudniący się pisywaniem nikczemnych listów bezimiennych. Zasłużoną karę za to niecne rzemiosło otrzymała w mieście naszym pewna stara panna która przez lat blisko 10 trudniła się pisywaniem listów podobnych, a które dużo nieporozumień i nieszczęść pomiędzy poważnemi nawet rodzinami zaszczerpały. Po dwuletnim śledzeniu udało się wreszcie wykryć amatorkę niegodziwych listów bezimiennych i oddać w ręce sprawiedliwości. Przybrani znawcy udowodnili, iż paszkwile owe ręką oskarżonej były pisane, a sąd na mocy tego skazał ją na dniu 13-go Maja na 4 miesiące więzienia.

— **W Brzegu** powiesił się przed kilku dniami 19-letni parobek Winterstein i to z bardzo blahego powodu. Był on u pewnego gospodarza w służbie, lecz nie chciał pracować. Gospodarz posłał go zańdarma, który go postraszył, że jeżeli nie będzie pracował, będzie skarany, co sobie tak wziął do głowy, że poszedł na górę i życie sobie odebrał.

— **W Helsingfors** w dniu 19-go Maja wyleciała w powietrze fabryka prochu. Pięć osób utraciło życie! pobliski las stanął w płomieniach.

— **W Toruniu.** Strejk czeladzi mularskiej trwa jeszcze prawda, ale już się rozpada, bo rozpadła się zgoda i jedność między nimi. Rozpadła się zaś dlatego, że bieda i głód poczęły dokucać, a żony i dzieci płakały, gdy nie było zarobku i za co żyć. Z początku zaświętowało przeszło 850 czeladzi. Z niektórymi przeciw majstrowie wnet się zgodzili, więc ci wrócili do roboty. Parę set poszło w świat szukać zarobku. Ci, którzy w Toruniu pozostali, poczęli robić i robią po kryjomu. To też na zebranie zeszłej niedzieli stawiło się ledwo 200, a z tych wielu oświadczyło, że już dłużej wytrzymać nie mogą i wrócą do roboty. Majstrowie chcą też płacić za 10 godzin roboty 35 fenygów na godzinę, ale żądają jeszcze roboty przez jedną godzinę więcej, za którą dadzą 45 fen.

— Wysłał deputacyą do cesarza, która w sobotę odjechała i teraz reszta strejkujących czeka na odpowiedź cesarską. To mogli zrobić i bez strejku. Szkodą czasu i pieniędzy.

— **\* Niebawo wybuch.** Z Buenos Ayres donoszą o straszliwej katastrofie, jaka dotknęła 4 tysiące mieszkańców w jednej z kolonii okręgu górniczego Huanchaca w Bolonii. Z niewiadomych przyczyn eksplodowało tamże 100 centnarów dynamitu. Następstwa wybuchu były ogromne. Otworzyła się przepaść 20 metrów głęboka, w której setki ofiar wśród straszliwych męczarni straciło życie. Zagrzebane wśród gruzów, paląc się w morzu nafty, zlanej w głąb przepaści, w Huanchaca bowiem, jako w składzie wojennym, znajdowała się wielka ilość petroleju, a nadto, co podniosło jeszcze grozę położenia, 2 miliony nabożów. Wstrząśnienie było tak silne, że z budowli kamień nie pozostał na kamieniu, a pożar, który po katastrofie trwał 3 dni, zniszczył do reszty wszelki ślad kolonii.

— Dla tych, którzy będą w Krakowie, a jak nas wieści dochodzą, że się dużo wybiera, podajemy tu objaśnienie, co i gdzie i o którym czasie i za jaką cenę można rozmaite i godne widzenia rzeczy obejrzyć. I tak:

— **Groby królewskie** i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11<sup>1/2</sup>.

— **Groby zasłużonych** (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— **Wystawa nieustająca** Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4-ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dni powszednie 30 centów.

— **Muzeum Narodowe** (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-ej do 3-ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

— **Muzeum XX, Czartoryskich** otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 9—1, o ile w te dni nie przypadają święta.

— **Gabinet Archeologiczny** Uniwersytetu Jagielloń. (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12 do 1-ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— **Gabinet Geologiczny** Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na 1 piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

— **Muzeum Techniczno-Przemysłowe** w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-ej do 6-ej. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10-ej do 6-ej bezpłatny.

— Czytamy w „Kuryerze Poznańskim“: Najczcigodniejszy ksiądz Biskup Karol Hryniewiecki, za mężne wyznawstwo św. wiary wygnany do Jarosławia, gdzie przez 5 lat pod nadzorem policyjnym był trzymany, uwolniony dekretem carskim opuścił dnia 15-go Maja Rosyą i w nocy na Poniedziałek przejeżdżał przez Lwów, udając się w dalszą podróż dla poratowania zdrowia, bardzo zagrożonego,

#### KALENDARZ.

Dzisiaj Czwartek 22-go: śś. Julji P. M. i Heleny Królowej. Jutro Piątek 23-go: Ś-go Dezyderyusza Biskupa. Pojutrze Sobota 24-go: ś. Joanny Wdowy. Niedziela 25-go: Zesłanie Ducha Świętego. (Zielone Świątki). Poniedziałek 26-go: ś-go Filipa Nerjusza. Wtorek 27-go: ś. Magdaleny de Pazy. Środa 28-go: ś-go Germana Biskupa. Czwartek 29-go: ś-tej. Teodory Męczeni. **Wschód słońca.**

Dzisiaj 22-go Słońce wschodzi o godzinie 3-ciej m. 57., a zachodzi o 7-mej m. 56.

Długość dnia dzisiaj godzin 15 minut 56. W przyszły poniedziałek dnia 26-go o godzinie 11-tej minut 58 przypada pierwsza kwadra.

Do dzisiejszego Numeru „Gwiazdy“ dołącza się „Przyjaciół Domowy“ Nr. 9.



**Zaopatrzonego św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 19-go Maja po długich cierpieniach sercowych mój najmilszy Ojciec**

**Józef Chrzaszcz,**

**w 59-tym roku życia swego.**

**Niechaj odpoczywa w pokoju i powstanie do chwały zmartwychwstania.**

**Pogrzeb odbył się w Głogówku dnia 23-go Maja po południu o 3 godzinie.**

**W imieniu rodziny**

**Ks. Dr. J. Chrzaszcz.**



**Za 4 marki**  
7 metrów czarnej materyi dyagonal na wielki ubiór.

**Za 4 marki**  
7 metrów szarej materyi dyagonal na wielki ubiór.

**Za 4 marki**  
7 metrów granatowej materyi dyagonal na wielki ubiór.

**Za 4 marki**  
7 metrów brunatnej materyi dyagonal na wielki ubiór.

# Próby

na wszystkie strony franko.

**Za 3 marki 50 fen.**  
7 metrów mocnej materyi na całkowity ubiór do pracy w wszelkich możliwych kolorach.

**Za 4 marki 80 fen.**  
3 metry materyi na całkowity płaszcz od deszczu koloru czarnego, granatowego, brunatnego, szarego, zielonego, tabaczkowego, oliwkowego.

<b>Za 5 mrk. 25 fen.</b> 3 metry materyi na całkowity ubiór w kratkę zamgloną, w kolorach pięknie zmieszanych, albo też w jednym kolorze.	<b>Za 12 marek</b> 3 metry eleganckiej materyi na lepszy ubiór	<b>Za 30 marek</b> 3 metry wyjątkowo delikatnego kamgaru, na wykwitny ubiór salonowy.	<b>Za 7 mrk.</b> 3 metry materyi na eleg. damski płaszcz od deszczu, gładkiej albo w paski, jasnej albo ciemnej.	<b>Za 8 mrk.</b> 1 1/2 metra zbitej materyi na marynarkę.
<b>Za 6 mrk. 60 fen.</b> 6 mtr. angielskiej materyi „skóry“ na całkowity ubiór męzki, dającej się prać i bardzo trwałej.	<b>Za 13 marek</b> 3 1/4 metr. materyi napuszczanej w każd. kolorze, na ubiór, towar prawdz. zbity, nainowsz. wynalaz.	<b>Za 50 fen.</b> materyi na całkowitą kamizelkę koloru szarego, granatowego i czarnego.	<b>Za 9 mrk.</b> 3 metry zbitej materyi na damski płaszcz od deszczu.	<b>Za 9 mrk.</b> 2 1/4 metra zbitej materyi na płaszcz lub paletot.
<b>Za 8 marek</b> 3 1/4 metra materyi na elegancki trwały ubiór.	<b>Za 16 mrk. 50 fen.</b> materyi na ubranie odświetne z wykwintnego kortu.	<b>Za 1 mrk.</b> materyi na całkowitą kamizelkę, dającą się prać, w jasnych i ciemnych kolorach.	<b>Za 4 mrk. 50 fen.</b> 2 metry materyi nadającej się na paletot jesienny lub wiosenny, w najrozmaitszych kolorach.	<b>Za 12 mrk.</b> 2 metry 10 ctm. mocnej zbitej materyi na paletot albo płaszcz.
<b>Za 9 marek</b> 3 metry materyi kortowej na całkowity ubiór, na każdą porę roku, lato czy zimę.	<b>Za 20 marek</b> 3 1/3 metrów kortu na ubiór salonowy.	<b>Za 2 mrk.</b> materyi na kolorową kamizelkę sukienną.	<b>Za 4 mrk.</b> 1 1/2 metrów materyi na marynarkę, w nader mocnym gatunku.	<b>Za 15 mrk.</b> 2 metry 10 ctm. mocnej materyi w najnowszych kolorach na paletot albo na płaszcz.
<b>Za 10 marek</b> materyi na wykwitny paletot w każdym możliwym kolorze i na każdą porę roku.	<b>Za 24 marek</b> 3 metry prawdz. delikatnej materyi kamgarowej, na elegancki ubiór spacerowy.	<b>Za 2 mrk.</b> materyi w paski, kratkę i we wszystkich kolor., pod dostatkim na spodnie męzkie na każdy wzrost.	<b>Za 7 mrk.</b> 2 1/4 metra ciężkiej materyi na paletot; materyal bardzo trwały.	<b>Za 24 mrk.</b> 2 metry materyi modnej „Chincilla-na“ nader eleg. paletot w 2 gatunkach, na lato i zimę.

## Szczególnie tanio:

Sukna damskie i materye na suknie. | Sukna biłardowe. | Sukna dla leśniczych | Sukna na liberye. | Sukna dla straży ogniowej.  
Zbite sukna. | Sukna na krzesła. | Czarne sukna | Satin i Croisé. | Trykotażę. | Materye wulkanizowane z podkładk. gutaperk., nieprzemakal. pod gwarancją. | Delikatne materye kamgaru.

Każdą dowolną miarę rozsyłamy do wszystkich stanów **oplatnie**

Adres: **Tuchausstellung Augsburg (Wimpfheimer & Co.)**

Próby franko!

## KOSY ze znakiem „KOSARZ“

z angielskiej srebrno-stali

ozsyła w dowolnych długościach pod gwarancją!!!

**!! Wyłączny Skład fabryczny dla Austrii i Niemiec !!**  
**L. Münzera w Drohobyczu (Austria).**

Te kosy odznaczają się **lekkością, podwójnym hartem, ostrością i elastycznością.** Jedno klepanie wystarcza na dłuższy czas. Nawet bez wszelkiego klepania wyostrzone nadają się doskonale do koszenia. Raz zaprawione kamieniem (ostrym) koszą do 120 kroków i najtwardsze trawy górskie.

Długość w centmtr.	65	70	75	80	85	99
za 1 Sztukę — Mrk.	1.60	1.70	1.80	1.90	2 —	2 10

Wysyłka odwrotną pocztą, tylko **za pobraniem „Nachnahme“**.  
Cło od jednej kosy wynosi 5 fen., a fracht pocztowy przy odbiorze 5 kgr. (=8 do 12 kos) również 5 fen. — Celem zamówienia wystarcza karta pocztowa za 5 fen.

Liczne listy pochwalne dołącza się do przesyłki.



**Hamburgsko - Amerykańskie Towarzystwo akcyjne żeglugi parowej**  
Expressowe  
i pocztowe statki parowe pomiędzy  
**HAMBURGIEM a NOWYM YORKIEM**  
przyplływające do Southamton.  
Jazda przez Ocean trwa ca. 7 dni.  
Prócz tego regularna komunikacja parowców pocztowych Nr. 699.  
pomiędzy  
Hawrem a Nowym Jorkiem. | Hamburgiem a Indyami Zachodn.  
Szczecinem a Nowym Jorkiem. | Hamburgiem a Hawaną.  
Hamburgiem a Baltimore. | Hamburgiem a Meksykiem.

Blizszych informacj udzieli A. Piskorz w Wielkich Strzelcach (Gr. Strehlitz.)

## PANNY

chcące się **wyuczyć Modniarstwa** mogą się zgłosić do **Magazynu Mod** — pod firmą „**Au bon marche**“ w Bytomiu G.-Sl. ulica Gliwicka Nr. 13.

Obecnie przybyły do Redakcyi „Gwiazdy“ — i tamże są do nabycia warszawskie wydania: „**Bolesna Męka Pana naszego Jezusa Chrystusa** podług rozmyślań Anny Katarzyny Emmerich“ — oraz Prospekta, wraz z Zeszytami wyszłego świeżo dzieła, pod tytułem: „**Piękności Kościoła katolickiego**, przedstawione w zewnętrznych uroczystościach, obrzędach i zwyczajach“, które na żądanie rozsyłane być mogą zamiejscowym Czytelnikom. Miejscowi sami obejrzeć mogą i nabywać na miejscu. W Bytomiu G.-Sz. ulica Gliwicka Nr. 13.

## Tiedemann'a

Zakład przygotowawczy do egzaminu na pomocników pocztowych. Kiel (Kilonia) Ringstrasse 55.  
**Młodych ludzi** kształci się do wyżej wymienionego egzaminu dobrze i gruntownie pod znanymi warunkami. Dotychczas złożyło 594 uczni rzezonny egzamin — a obecnie znajduje się uczni 497; — w zakładzie moim udziela lekcy 41 nauczycieli. Nowy kurs rozpoczyna się **10. Sierpnia**. Kościół katolicki na miejscu.  
Blizszych wiadomości udziela **J. H. F. Tiedemann**, dyrektor zakładu.

**Słabość męzka**  
skutki szczególniej tamych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwałe usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana:  
**Dr. Retau'a**  
**Ochrona własna**  
Cena wydania polskiego: **1 Marka.**  
Cena wydania niemieckiego: **3 Marki.**  
Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męzka. Za nadesłaniem franko należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierer w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34.)

**W Redakcyi**  
„Gwiazdy Piekarskiej“ znajdują się do nabycia między innymi książkami, także i „**Cuda Boże w Świętych Duszach Czystoczych**“ i „**Cuda Boże w Przenajświętszym Sakramencie**“ Wydanie **Warszawskie.**

**Do Drukarni „Gwiazdy“** potrzebny jest uczeń. Gliwicka ul. Nr. 13.

**Kraty grobowe**  
(Grabgitter), także trwałe i mocny kamień piaskowiec do **obłożenia grobów** jako też **schody z kutego żelaza, drzwi, ogrodzenia, okna itp.** dostarcza prędko i tanio **Piotr Lebek, Ozdób i budowli ślusarnia, Głiwice, ul. klasztorna 11.**

## Au bon marche

(tani sklep).

**Kapelusze letnie**  
dla Dam i dzieci tak słomkowe jak i koronkowe ofiarują po bardzo **tanich cenach.**  
**Wstążki, pióra, koronki, kwiaty, gazy, tiule**  
i inne **przybory** do **garniowania kapeluszy** są zawsze w bardzo wielkim wyborze na składzie.  
**Kapelusze**  
do odświeżania i garniowania przyjmuje się także jako też i wszelkie inne zamówienia w zakres modniarstwa wchodzące i wykonywa się takowe spiesznie, akuratnie i według najpierwszej mody. Przyrzekając jak najrzetelniejszą usługę i **bardzo tanie ceny**, prosi o łaskawe poparcie

**Wanda Czerniejewska,**  
w Bytomiu, ulica Gliwicka 13.

**J. Tichauer,**  
w Szarleju.  
**Garderoba dla mężczyzn i chłopców.**

Na terazniejszą porę wiosenną zwracam uwagę na moje podług ogólnego uznania dobrze leżące ubrania (Anzugi), sukienne surduty.  
Całe ubranie z materyi (Stoff) od 17 marek pocz.  
" " " dla chłopaków 6 " "  
" " " dla dzieci od 3 " "  
z mocnych materyi uszyty i gustownie opracowane.  
Także polecam moją bogato zaopatrzoną **skład Kaśmiru, Flaneli, Perkalików i Płótna,**  
Ubrania dla robotników z tak zwanej angielskiej skóry **po bardzo tanich cenach.**